

Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek” (str.3)

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr. drobne 20 gr za wyraz.

Tajemnicze porwanie generała

Zginał ślad po gen. Millerze, następcy gen. Kutiepowa — Drugi generał carski Skoblin znikł — Jego żona również — Zagadkowy list — Spotkanie z oficerami niemieckimi — Kto dokonał zamachu?

PARYŻ. Tajemnicze zniknięcie gen. Millera, które zaalarmowało całą opinię publiczną paryską, rozrasta się do rozmiarów jeszcze większej sensacji, bowiem jednocześnie ze zniknięciem gen. Millera znikł w tajemniczych okolicznościach i drugi przewodca Związku b. Kombatantów Rosyjskich w Paryżu, gen. Skoblin i żona gen. Skoblina, słynna śpiewaczka rosyjska, znana pod nazwiskiem Plewickiej.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, gen. Miller wyjechał z domu o godz. 9 rano, udając się na dworzec Wschodni, celem zamówienia miejsc dla żony i córki wyjeżdżających do Jugosławii.

Na dworcu gen. Miller był i miejsca zarezerwowane, ponieważ w pociągu, który wczoraj rano odjechał z Paryża, miejsca te istotnie na nazwisko żony i córki gen. Millera były rezerwowane.

Po powrocie z dworca generał urzędował w biurze Związku b. Kombatantów Rosyjskich do godz. 12.10, skąd wyszedł, nie mówiąc dokładnie, na jakie spotkanie udaje się, jedynie zostawiając sekretarzowi Związku zapieczętowaną kopertę do niego zaadresowaną i oświadczając, że kopertę tę należy

otworzyć dopiero wtedy, gdyby mu się coś wydarzyło, lub gdyby w ogóle nie wrócił.

Od godz. 12.10 wszelki ślad po gen. Millerze niknie. Pomimo to, że codziennie urzędował on w swoim biurze w Związku w godzinach popołudniowych

Dziwne zachowanie się gen. Skoblina

Po szeregu telefonów do domu i do różnych przyjaciół generała, członkowie zarządu Związku zebraли się na naradę i dopiero ok. godz. 11 wieczorem ów tajemniczy list, pozostawiony przez gen. Millera, został otwarty przez sekretarza Związku p. Kusonskiego.

Ponieważ list ten wymienia wyraźnie nazwisko prezesa Rosyjskiego Związku b. Uczestników Walk pod Gallipoli w czasie swojej wiatrowej, generała Skoblina, zebrani postanowili wydelegować jednego z obecnych do gen. Skoblina.

Po przybyciu gen. Skoblina na zebranie, narady poufne zarządu trwały jeszcze do godz. 2.30 rano, zanim zarząd powziął decyzję zaalarmowania policji.

To dziwne przewlekłe sprawy i odwołanie decyzji zwróciło się od razu do policji nadaje tajemniczy charakter wewnętrznym stosunkom, panującym

i nieobecność tego dnia po południu powinna była od razu zwrócić uwagę, dopiero około godz. 8 wiecz., gdy rozpoczęło się posiedzenie, na którym generał miał sprawować przewodnictwo, zaczęło się niepokoić jego nieobecnością.

Dziwne zachowanie się gen. Skoblina

wśród emigracji rosyjskiej, tym bardziej, że gen. Skoblin na zapytanie o spotkanie, jakie miało się odbyć z gen. Millerem, oświadczył, że nic mu o żadnym takim spotkaniu nie wiadomo i że w ogóle z gen. Millerem się nie umawiał, co stało w całkowitej sprzeczności z listem gen. Millera, pozostawionym sekretarzowi Związku.

Poufne narady

W czasie tych poufnych narad zarządu Związku b. Kombatantów Rosyjskich, gen. Skoblin miał zapewnić zgromadzonym, że zupełnie nie rozumie, o co w tej sprawie chodzi i dlaczego jego nazwisko było tu wymienione, powołując się przy tym na honor żołnierski.

Jednakże — jak członkowie tego zebrania wczoraj zeznali — gen. Skoblin miał robić wrażenie niezwykle zdenerwowanego i płaczącego się nieco w swoich oświadczeniach.

Jeszcze dziwniejszą rolę gen. Skoblina wywołuje fakt, że o godz. 2.30 w nocy zebrani zdecydowali się pójść gremialnie do komisariatu policji, aby zawiadomić o zniknięciu gen. Millera.

Gen. Skoblin uciekł?

Wówczas gen. Skoblin wyszedł z lokalu Związku pierwszy, zapowiadając, że będzie czekał na resztę kolegów na ulicy. Gdy pozostali członkowie zarządu Związku wyszli przed bramę, wówczas gen. Skoblin już nie zastali, a w hotelu, w którym gen. Skoblin zwykle się zatrzymywał w Paryżu, również oświadczone, że tam nie był.

Wczoraj rano żona generała, znana śpiewaczka Plewicka, nie słychanie wzburzona przybyła do lokalu Związku b. Uczestników Walk pod Gallipoli, mieszczącym się w Lasku Bulońskim i tam oświadczyła, że czuje się fatalnie, jest silnie zdenerwowana na brakiem wiadomości o swym mężu i że udaje się do lekarza, którego nazwisko podała.

Od chwili opuszczenia loka-

lu Związku przez generałową Skoblina i jej ślady również zaginęły.

Jak się bowiem okazało, u lekarza, do którego miała się generałowa udać celem zaciągnięcia porady, zupełnie nie była i nie powróciła na śniadanie do lokalu Związku, jak to czyniła zwykle.

Gen. Miller objął stanowisko prezesa Związku b. Kombatantów Rosyjskich trzy lata temu po tajemniczym zniknięciu gen.

Porwanie ma związek z Hiszpanią?

Jedną z najbardziej tajemniczych okoliczności zaginięcia gen. Millera jest sprawa listu, pozostawionego przez niego do sekretarza generalnego Związku p. Kusonskiego.

W liście tym gen. Miller powoływał się na spotkanie, jakie za pośrednictwem gen. Skoblina miało się odbyć z dwoma oficerami niemieckimi w jednym z krajów sąsiadujących z Sowietami, a drugim miał być oficer

Kutiepowa. Był on po generale Kutiepowie najwyższym oficerem byłej armii carskiej, przebywającej na emigracji.

Gen. Skoblin, jeden z wybitniejszych generałów rosyjskich z czasów wojny światowej, znany jest ze swoich operacji na półwyspie Gallipoli. W Paryżu przebywał stosunkowo od niedawna, przez dłuższy czas bowiem aż do chwili przybycia do Paryża przebywał na emigracji w Berlinie.

Porwanie ma związek z Hiszpanią?

przydzielony do ambasady niemieckiej w Paryżu.

Oba nazwiska te są nazwiskami zupełnie fikcyjnymi.

Komunistyczny „Ce Soir” próbuje związać sprawę zniknięcia gen. Millera ze sprawą wojny hiszpańskiej, twierdzi bowiem, że biuro Związku b. Kombatantów Rosyjskich w Paryżu odgrywało wielką rolę w werbowaniu emigrantów rosyjskich do armii gen. Franco.

Dowódca łodzi podwodnej „C. 4” przeszedł na stronę powstańców

PARYŻ. Władzom bezpieczeństwa udało się ustalić prawdziwą tożsamość majora Troncoso, dowódcy odcinka granicy na północy Hiszpanii.

Pełne jego nazwisko brzmi Troncoso y Sagrada. Urodzony 12 listopada 1895 roku w Pamplunie.

Oskarżony potwierdził te dane, zastrzegając się jednak, że ma prawo do używania tytułu hrabiego, co zresztą potwierdziły pewne koła arystokratyczne, zamieszkujące w Paryżu.

Władzom bezpieczeństwa udało się w związku z tą sprawą uzyskać nowe szczegóły, stwierdzające, że dowódca łodzi podwodnej „C. 4”, stojącej na kotwicy w Bordeaux, przeszedł na stronę powstańców pod wpływem swej siostry panny Las Horas, która przybyła specjalnie w tym celu z St. Sebastian, wysłana przez majora Troncoso.

Szofer majora Troncoso Parella został aresztowany w chwili przybycia do Brestu.

Olbrzymi pożar w San Francisco w składach benzyny i oleju

LONDYN. W San Francisco wczoraj rano wybuchł olbrzymi pożar w składach benzyny Standard Oil Company.

Spłonęło przeszło 80 tysięcy galonów benzyny i oleju. Pożar

opanowano dopiero po pięciogodzinnych wysiłkach wszystkich oddziałów straży ogniowej. Straty są stosunkowo nieznaczne, bo sięgają zaledwie stu tysięcy dolarów.

Święto żołnierzy rezerwy

W początkach października b. r. Związek Rezerwistów organizuje na terenie całej Rzeczypospolitej święto żołnierzy rezerwy p. n. „Dzień Rezerwistów”, które szczególnie uroczyste będzie obchodzone w Żułowie i Warszawie.

W Żułowie w dniu tym odbędzie się uroczyste sadzenie „Dę-

bu złotolistnego”. Dąb będzie posadzony w miejscu, gdzie się urodził Marszałek Józef Piłsudski w dawnej posiadłości rodziców Komendanta.

W Warszawie w tym dniu odbędzie się na pl. Józefa Piłsudskiego polowa msza św., defilada rezerwistów na placu na Rozdrożu oraz podniosła akademii-

Czystka z nakazu Moskwy w biurach baszkirskiego komitetu

MOSKWA. Biuro baszkirskiego obwodowego komitetu partyjnego stosownie do wskazań centralnych władz moskiewskich, zwolniono ze stanowisk państwowych szereg osób oskarżonych o nacjonalizm m.in. kierownika wydziału agitacji, propagandy i prasy w komitecie

obwodowym, ludowego komisarza oświaty oraz przewodniczącego związku sowieckiego strażnicy baszkirskiej.

Biuro stwierdziło ponadto, że premier Baszkirii, Bułaszew, był pobłażliwy w stosunku do wrogów ludu, trockistów i burżuazyjnych nacjonalistów, działających w radzie komisariatu ludowego oraz w szeregu kancelarii.

Poza tym została wydzielona specjalna komisja do zbadania działalności dwóch sekretarzy obwodowego komitetu partyjnego, którzy stoją pod zarzutem współdziałania z nacjonalistami baszkirskimi.

Dzieci trują się dzikimi owocami

W tych dniach zanotowano na Wileńszczyźnie cztery wypadki śmierci dzieci skutkiem otrucia się owocami wilczej jagody, lukka i bielunia.

Wiatr zrywał dachy z domów Straszliwy huragan nad Nieświeżem

Nocy z 22 na 23 bm. przeszedł nad Nieświeżem huragan. Wiatr pozrywał naprzemiennie wiele dachów. Wzbrana, skutkiem ulewnej deszczu

woda pozalewała kilkadziesiąt niezabezpieczonych piwnic.

Grzmoty i blaski wyładowań atmosferycznych trwały nieprzerwanie przez całą godzinę.

Zatarg sowiecko-japoński na tle zatrudniania robotników w koncesjach na Sachalinie

MOSKWA. Agencja Tass donosi, że z Aleksandrowska na Sachalinie, gdzie znajdują się duże koncesje japońskie — węgielna i naftowa, nadchodzą wielokrotne wiadomości o gwałceniu praw sowieckich.

W ostatnich czasach akty tego rodzaju przybrały charakter jawnego pogwałcenia układów koncesyjnych, co każe podejrzewać, że koncesjonariusze działają według pewnych planów, podyktowanych przez koła dążące do zaostrożenia stosunków sowiecko-japońskich.

Tak np. wysłany do Władywostoku transport, złożony z 2000 robotników sowieckich, który zgodnie ze zobowiązaniem, zawartym w akcie koncesyjnym, winien był być niezwłocznie przewieziony na Sachalin, oczekiwali we Władywostoku o około 3 miesiące i dopiero na ka tegoryczne żądanie władz sowieckich odesłany został na miejsce przeznaczenia.

Leż już po miesiącu zarząd koncesji począł zwalniać robotników i w najbliższym czasie około 2500 robotników ma utracić pracę.

Ze strony zarządu koncesji tłumaczono redukcję robotników koniecznością ograniczenia robót i całkowitego zaniechania prac wiertniczych na czas nieokreślony. Zważywszy jednak, że na życzenie koncesji nariusza rząd sowiecki przedłożył niedawno na okres 5-letni moc obowiązującą umowy i że zarząd koncesji nosił się nawet z zamiarem rozszerzenia prac, tłumaczenie tego rodzaju nie może być uważane za wystarczające.

Podobno redukcję robotników sowieckich nastąpiły równo

niez w koncesji węglowej, gdzie na okres zimowy pozostać ma tylko 150 robotników, co jest równoznaczne niemal z całkowitym zawieszeniem prac.

W związku z powyższym ze strony komisariatu ciężkiego

przemysłu podkreślają, że tego rodzaju akcja akcjonariuszy po ciągnie za sobą znaczne szkody materialne.

Należy się spodziewać — kończy Ag. Tass — że komisariat ciężkiego przemysłu nie zezwo

li na dalsze gwałcenie umowy koncesyjnej i udzieli w tym względzie koncesjonariuszom wyraźnego ostrzeżenia, domagając się zarazem odszkodowania strat, jakie wynikną z zamierzonego ograniczenia produkcji.

Pociski grzęzną w błocie

Trudności na froncie szanghajskim

SZANGHAJ. Przedstawiciel japońskich kół wojskowych, za pytany na temat japońskich posiłków, wysłanych do Szanghaju, które rzeczoznawcy chińscy oceniają na 40.000 oświadczył:

Ilość posiłków, wysłanych przez nas, jest znacznie większa i jest bardzo prawdopodobne, że front szanghajski stanie się w najbliższej przyszłości te-

rem najważniejszych operacji.

Niesprzyjające warunki atmosferyczne wpływają hamująco na przebieg naszych działań, tak, iż w ostatnich dniach poczyniliśmy nieznaczne tylko postępy.

Ilekoć wojska japońskie zdołają jakąś pozycję, Chińczycy cofają się natychmiast na zgó-

ry już przygotowane pozycje, z których stawiają zacięty opór.

Piechota chińska używa w wielu wypadkach drutów kolczastych i zasieków, co utrudnia działalność broni zmotoryzowanej.

Skuteczność ognia artylerii japońskiej jest również ograniczona, gdyż znaczna ilość pocisków grzęźnie w błocie, nie wybuchając.



W stanie Arkansas (USA) wystawiono na drogach publicznych takie oto symbole śmierci, aby zachęcić kierowców do ostrożnej jazdy.

NOGI CI SIĘ POCA STOSUJ PROSZEK DINOL

„Szef maszyn piekielnych“ Paryż

Rozwiązuje on tajemnice zamachów bombowych

Ostatnio w związku z podwójnym zamachem bombowym w Paryżu w prasie całego świata zostało wymienione nazwisko pana Klinga, szefa miejskiego laboratorium chemicznego w Paryżu, który z odłamków bomb ustalił ich skład i pochodzenie.

Kim jest pan Kling? Zaledwie nieliczna część opinii publicznej znała to nazwisko, zapomniano już zupełnie, że po raz pierwszy było ono wymienione przed 20 laty Pan Kling jednak nie dba o reklamę, nie robi w tym kierunku, aby uzyskać tanią popularność. Jemu wystarcza, że jest uważany za nieocenionego współpracownika policji paryskiej i że prasa jednomyślnie wyraża się o nim, że gdy znajduje się bomba, maszynę piekielną lub jakiś inny przedmiot natury wybuchowej i to charakteru podejrzanego, to od razu przekazuje się go panu Klingowi, szefowi miejskiego laboratorium w Paryżu.

W jaki sposób pan Kling zdobył ten rozgłos? Było to przed 20 laty Już wówczas jako kierownik miejskiego laboratorium wyjaśnił on tajemniczą eksplo-

zję i podał jej przyczyny w której wówczas nikt nie chciał uwierzyć i nie brał ich poważnie.

Było to 22 marca 1918 roku podczas wojny, w jej nakrytych miejscach. Poprzedniego dnia Niemcy przystąpili do gwałtownej ofensywy, zasypując między Arras i Le Fere linie francusko-angielskie deszczem ognia i stali.

22 marca o godzinie 8 rano w Paryżu usłyszano głuchą detonację. Nie przypuszczano jednak, że to bomba lotnicza, ponieważ nie było alarmu, a pogoda była czysta, samolot nieprzyjacielski nie mógł się więc pojawić nad miastem.

W odstępiech dziesięciu minutowych rozległy się dalsze detonacje. O godzinie 11.30 urzędowe biuro informacyjne gubernatora wojskowego podało, że nieprzyjacielski samolot, latającemu na znacznej wysokości udało się przedrzeć na teren Paryża i rzucić kilka bomb.

Nieprzyjacielskie samoloty są ścigane przez francuskie aparaty.

W międzyczasie na miejsce, gdzie padły bomby lotnicze, udał się pan Kling. Zebrał on odłamki pocisków, zabrał się do ich studiowania i doszedł do swoistych wniosków O godzinie pierwszej, gdy na miejsce eks-

plozji przybył prezydent i premier ministrów, zakomunikował im rezultat swych badań, mianowicie, że pociski pochodzą z armat ówczesny premier Clemenceau wyśmiał się z hipotezy. Dopiero w godzinach wieczornych główny sztab francuski potwierdził ten wniosek, dodając, że pociski pochodzą z armat o wielkiej sile nośnej.

Kling był więc pierwszym Francuzem, który ustalił istnienie niemieckich armat dalekonośnych które z lasu w Levallois obrzucały pociskami Paryż. Ustalenie tych danych położyło podwaliny pod sławę pana Klinga.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 292.50, Bruksela 99.15, Londyn 26.19, Nowy Jork (sprzedaż 5.30%, kupno 5.18%), Paryż 18.12, Praga 18.44, Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80), Zurych 121.60. Papiery procentowe: 3 proc. poz. prem. inwest. I em. 67.50, II em. 68.60, 3 proc. poz. prem. inwest. se. ser. I em. 81.00, II em. 81.75, 4 proc. państw. poz. prem. dolarowa 38.25, 4 proc. poz. konsolidacyjna (większe) 58.75 (drobne) 58.50. Akcje: Bank Polski 107.25—107.00—107.50, warsz. Tow. fabr. cukru 36.00, Węgiel 26.25, Lipop 53.75—54.00, Modrzewów 9.80, Ostrowiec 26.25. Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i akcji nieco mocniejsza, dla listów zastawnych nieco słabsza.

Ameryka oburzona na Japonię za bombardowanie miast chińskich

NOWY JORK. Prasa amerykańska pisze z oburzeniem o japońskich atakach lotniczych na miasta chińskie, oświadczając, że akty tego rodzaju odbierają Japonii prawo do miana państwa cywilizowanego.

„New York Times“ stwierdza, że japońska polityka w Chinach nie tylko nie niszczy ruchu antyjapońskiego na tere-

nie Chin, lecz wzbudzi uzasadnioną nienawiść, która zniweczy może wszystkie ewentualne zwycięstwa Japonii.

Każda bomba, padająca na Kanton lub Nankin — pisze dziennik — niszczy resztki przyjaźni i podziwu, jakie żywiono na Dalekim Wschodzie dla obecnych kierowników polityki japońskiej.

Najstawniejsze bliźnięta świata Dla siostr nie ma tajemnic

W pewnym londyńskim teatryku występowały ostatnio bliźnięta, siostry Johanna i Józefina Readinger. Są one tak luźni podobne do siebie, że nawet najbliżsi krewni nie mogą ich odróżnić. Najdziwniejsze jest jednak w nich to, że jedna z siostr zawsze może powiedzieć, co w danej chwili myśli druga, gdy nawet ta znajduje się w znacznej odległości od niej. Z początku sądzono, że to zwykły przypadek, ale ich myśli tak się zgadzały, że postanowiono urzą-

dzić próbę. Doskonała okazja nadarzyła się wówczas, gdy jedna z nich przebywała w Chicago, podczas gdy druga znajdowała się w oddalonym o tysiąc kilometrów od Chicago, Pittsburgu. Pewnej nocy Johanna wpadła na pomysł nowego pas tanecznego, wypró-

bować go i opisać go siostrze w liście. Tej samej nocy Józefina wpadła na pomysł tego samego pas i zawiadomiła o tym siostrę. Listy minęły się w drodze, a gdy je otworzono, okazało się, że obie siostry niezależnie od siebie wpadły na pomysł tego samego pas.

Kora, która się nie pali

Kalifornijskie drzewa olbrzymie, rosnące na płaskowyżu Sierra Nevada, tak zwane sequoie

są wysokie na sto metrów i mają 35 metrów w obwodzie. Są one ostatnimi egzemplarzami przedhistorycznego drzewostanu. Ostatnie sequoie wywołały wielkie poruszenie w świecie naukowym dzięki pownemu niezwykłemu spostrzeżeniu, okazało się mianowicie, że są one odporne na pioruny.

Prof. Wenckenbach przyjechał do stolicy wezwany przez rodzinę znanego przedsiębiorcy transportowego i właściciela statków na Wiśle, Z., który ciężko zapadł na zdrowiu i przebywał w jednym z sanatoriów w Otwocku.

Prof. Wenckenbach otrzymał za poradę lekarską niezależnie od zwrotu kosztów przejazdu z Wiednia, rekordowe honorarium w wysokości 15.000 zł. Aczkolwiek na wiadomość o przyjeździe Wenckenbacha szeregu osób zabiegało o jego poradę, użony wiedeński natychmiast po zbadaniu pacjenta, wyjechał z powrotem do Wiednia.

Mamutowe te drzewa posiadają karę grubości metra, która nie pali się. Gdy w drzewo uderzy piorun, przechodzi on przez korę i zapala ogień dopiero wewnątrz drzewa. Ogień jednak nie maąc dopływu tlenu z zewnątrz, nie może się rozszerzać. Może on tylko się rozszerzać z drzewa w ciągu miesiąca przez korę wysychając osocznie. Gdy nawet drzewo jest całkowicie wypalone, stoi ono jeszcze ciągle i wywiera wrażenie potężnego cylindra z kory, ponieważ jeszcze w dalszym ciągu kwitnie. Kora bowiem wystarcza, aby wszystkie części korzeni dostawały się do galezi.

Gen. Miller porwany do Sowietów?

Policja na tropie sprawców uprowadzenia

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że organy służby bezpieczeństwa otrzymały wiadomość, iż we środę około godz. 16-ej przybył do Hawru z Paryża samochód ciężarowy, w którym znajdowało się trzech ludzi. Około godz. 19.20 widziano ten sam samochód, jadący z powrotem do Paryża, przy-

czym obok szofera siedział tylko jeden człowiek.

O godz. 20.40 rozeszła się wiadomość, że transportowiec sowiecki „Maria Ulianska“ opuścił nagle Hawr, udając się do Leningradu.

Powstały stąd domysły, że gen. Miller, przewieziony do

Hawru samochodem ciężarowym, odplynął na transportowcu sowieckim do Rosji.

Po zaznajomieniu się z podanymi wyżej faktami, dyrekcja służby bezpieczeństwa wysłała do Hawru specjalnych agentów, celem przeprowadzenia śledztwa, czy przypuszczenia te mają istotne podstawy.

15.000 zł za poradę lekarską Wizyta sławnego profesora wiedeńskiego

Wczoraj bawił w Warszawie sławny lekarz wiedeński specjalista chorób sercowych prof. Wenckenbach, który w swoim

czasie leczył najwybitniejszych dostojników państwowych.

Prof. Wenckenbach przyjechał do stolicy wezwany przez rodzinę znanego przedsiębiorcy transportowego i właściciela statków na Wiśle, Z., który ciężko zapadł na zdrowiu i przebywał w jednym z sanatoriów w Otwocku.

Prof. Wenckenbach otrzymał za poradę lekarską niezależnie od zwrotu kosztów przejazdu z Wiednia, rekordowe honorarium w wysokości 15.000 zł. Aczkolwiek na wiadomość o przyjeździe Wenckenbacha szeregu osób zabiegało o jego poradę, użony wiedeński natychmiast po zbadaniu pacjenta, wyjechał z powrotem do Wiednia.

Wesoły kącik

Śledztwo

Do gabinetu naczelnika urzędu pocztowego wszedł woźny i zameldował:
— Jakiś gość chce z panem naczelnikiem mówić. Nie chce podać nazwiska. Mówi, że to poufna, bardzo ważna sprawa.
— Niech wejdzie.
Po chwili wszedł pan z teczką i skłoniwszy się lekko, zajął krzesło po drugiej stronie biurka. Wyjął z teki ołówek i grubo reszty.
— Panie naczelniku! — zaczął uroczystość. — Czy tu nikt nie podsłuchuje naszej rozmowy?
Naczelnik poruszył się niespo kojnie.
— Może pan śmiało mówić. O co chodzi?
— W pańskim urzędzie pracuje w charakterze listonosza niejaki Walenty Potrzebniak.
Naczelnik zmarszczył czoło. Aha! Widocznie jakies śledztwo w sprawie zaginionych pieniędzy. Potrzebniak pracował jako listonosz pieniężny. Hm... Nieprzemijalna sprawa.
— Tak — skinął głową. — Potrzebniak, jest listonoszem.
— Czy to dobry pracownik czy kiepski.
— Dotychczas zawsze sprawał się dobrze. Ale może pan mi wyjaśni o co chodzi?
— Za chwileczkę wyjaśnię — oświadczył urzędowo pan z te czką. — Ale pan pozwoli, że najpr. erw skończę pytania. Jaki tryb życia prowadzi Potrzebniak? Czy pije?
— Nie zauważyłem.
— Czy pali?
— Zdaje się, że nie.
— Czy chodzi na wycieczki?
— Nie mam pewności, ale mo cno wątpię. Zarabia tylko 160 złotych i musi utrzymywać żonę i dwoje dzieci.
— A może ma kochankę?
Naczelnik był coraz bardziej zaniepokojony. Widocznie Potrzebniak buchnął większą su me.
— Nie znam aż tak szczegóło wo jego życia.
— To bardzo źle, bardzo źle! Przełożony powinien wszystko wiedzieć. Ale chyba pan wie, czy Potrzebniak płaci jakies alimenty, czy ma długi, czy ma pensję bardzo zadłużoną?
— O tym najlepiej poinformuj mnie pana kasjer.
— Może pan naczelnik będzie łaskaw poprosić kasjera. Zjawił się zaniepokojony kasjer. Udzielił potrzebnych in formacji. Wyszedł z gabinetu i po chwili wszyscy w urzędzie już wiedzieli, że listonosz Potrzebniak popełnił nadużycie.
A pan z teczką badał dalej naczelnika.
— Jeszcze jedno pytanie. Czy Potrzebniak nie ma krewnych w Ameryce lub w ogóle za gra nicą, do których miał zamiar wyjechać?
— Nie wiem, nic o tym nie słyzałem.
Pan z teczką zamknął ze szty.
— Dziękuję. To wszystko. Wstał, szykując się do odejścia.
— Pan zapewne jest z urzędu śledczego? — spytał naczelnik.
— O, nie!
— Nie?! To chyba pan jest prywatnym detektywem.
— Też nie?
— Wiec kim pan jest? Co to za wywiad?
— Jestem z firmy „Szczy pior i S-ka”. Listonosz Potrzeb

Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami 10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Przypominamy Czytelnikom, że w myśl regulaminu naszego konkursu - ankiety wolno wybierać najpopularniejszych Polaków i Polki spośród żyjących. Również zastrzeżliśmy, że nazwiska P. Prezydenta Rzplitej Prof. Mościckiego i Marszałka Śmigłego - Rydza nie mogą być wymieniane, gdyż autorytet i popularność tych mężów stoją ponad wszelką dyskusją.
A teraz oddajemy głos Czytelnikom, którzy wypowiedzieli się (dalsze listy są oczekiwa ne) na temat ankiety.

Twórca Gdyni na czele

P. Galasiewicz Jerzy, również z Krakowa (Prądnik Biały - Kościuszki 13) wybrał nastę pujących najpopularniejszych:
1) Min. Kwiatkowski, twórca Gdyni, 2) Marsz. Piłsudska, 3) prem. Składkowski, 4) gen. Haller, organizator Błękitnej Armii, 5) pułk. Adam Koc, twórca Obozu Zjednoczenia Narodowego, 6) Paderewski, 7) Kiepara, 8) Walasiewiczówna, 9) Janusz Kusociński 10) Jerzy Bajan.

Kraków glosuje

P. Bańdówna Irena z Krakowa (Tatarska 1) zgłasza do kon kursu następujące osoby:
1) Min. Beck, propagator międzynaro dowej polityki pokojowej, 2) Pade rewski, 3) Wacław Sierozewski, 4) kpt. Orliński, triumfator na szlaku po wietrznym Warszawa - Tokio - Warszawa, 5) Ludwik Solski, który mozołną pracą postawił sztukę tea tralną na wyżynach, 6) Wojciech Kosak, 7) kpt. burzyński, 8) Kiepara, 9) Marsz. Piłsudska, 6) Maria Rodziewiczówna, 11) St. Walasiewiczówna i 12) Jadwiga Jedrzejewska, czołowa reprezentantka białego sportu.

Kielce mają głos

P. Maciej Gradek z Kielc (Baranówek 16) taką ustalił li stę najpopularniejszych Polaków:
1) Paderewski, 2) inż. Jędrzej Moraczewski, pierwszy premier w Nie podległej Polsce i organizator społecz ny, 3) gen. Władysław Sikorski, 4) Janusz Kusociński, 5) Józef Węgrzyn, 6) Jadwiga Smosarska, 7) Władysław Grabski, b. szef Rządu i minister Skarbu, który ustabilizował walutę, 8) Namysłowski, organizator słynne orkiestry włościańskiej, 9) Kiepara, 10) Pola Negri, 11) min. Beck, 12) prem. Składkowski, 13) marsz. Car.

RADIO

Sobota 25 września.
WARSZAWA I (Raszyn).
6.15 „Kiedy rano”. 6.18 Muzyka (płyty). 1.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 7.10 - 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół „Spiewajmy pio senki”. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnal o sa su. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra mandolinistów. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci — „Baśń o tysiąconogim”. — słuchowis ko. 16.30 Z naszych pieśni. 16.50 Obrazki włoskie. 17.50 W borach Cis ny — pogadanka. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Wianka melodi (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka ludowa. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wia domości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Polska jested”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Prze gląd rolniczej prasy. 21.05 Przedwo jenne walce saloonowe i piosenki. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muzyka ta neczna. 22.50 - 23.00 Ostatnie wia domości.
WARSZAWA II (Mokotów).
13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert 15.30 Życie kulturalne stolicy. 15.35 Muzyka lekka (płyty). 16.00 - 22.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 „Jak przestałem być dadaista” — wesoły felieton. 22.20 Muzyka pol ska. 23.15 - 1.00 Muzyka taneczna (płyty).

Gostynin wysuwa kandydatów

Z Gostynina nadszedł list od p. Klemensa Ciszewskiego (Olszowa 2), który do najpopularniejszych zalicza następujące osoby:
1) gen. Haller, 2) Paderewski, 3) Kiepara, 4) Bajan, 5) min. Beck, 6) prem. Składkowski, 7) Maria Rodziewiczówna, 8) Jadwiga Smosarska, 9) major Skarżyński, 10) Walasiewiczówna.

Milanówek

Milanówek w osobie p. Witolda Adalcumki (Sienkiewicza 6) zgłasza następujących kandy datów:
1) Paderewski, 2) pułk. Adam Koc, 3) min. Beck, 4) gen. Sławoj - Składkowski, 5) gen. Haller, 6) gen. Żeligowski, 7) gen. Sosnkowski, 8) Marsz. Piłsudska, 9) ks. kard. Kakowski, 10) Kiepara.

Suwałki wybierają

P. Władysław Stepien z Suwalk (Kościuszki 65) swą listę poprzedza wstępem, w którym pisze:
„Zdaniem moim popularnych Pola ków i Polek mamy wiele, lecz jed nych popularność jest przemijająca, a innych trwała. Na przykład: polityk może być w chwili, gdy jego stronnictwo dojdzie do władzy, bardzo popu larnym, a gdy sytuacja ta się zmieni, pójdzie w zapomnienie. Jest to popu larność przemijająca, którą podtrzy muje tylko mistrzowsko ujęta reklama (Witos i inni).
Do trwale popularnych Polaków przez wzniosłe czyny w pierwszym rzędzie należy zaliczyć:
1) Marsz. Piłsudską, ze względu na Jej uczynność w pracy społecznej nad ulżeniem doli obywateli najbiedniej szych i nad krzewieniem kultury i o światy.
2) Ignacego Paderewskiego, który imię Polski przez swe uμιilowanie Ojczyzny stara się utrzymać na naj wyższym piedestale przed światem.
3) Gen. Sosnkowskiego, którego czyny zapisane są w historii Polski.
4) Kiepurę, wielkiego śpiewaka, któ ry szczył się swym pochodzeniem.
5) Polę Negri, która swą wspaniałą grą zdobyła serca całego świata.
6) Lodę Halamę, która swą wielką sztuką taneczną zdobyła sławę świa tową.
7) Stefana Jaracza, znakomitego ar tystę, którego gra wprowadza widza w ekstazę.
8) Córke Curie - Siodłowskiej — p. Joliot, której pochodzenie polskie zna cały świat, a której imię nie po trzeba komentaryzować.
9) Gen. Hallera, który stanął na zew Ojczyzny z potężną Błękitną Ar mią.

Sojusz włosko-niemiecki?

O czym Hitler będzie radził z Mussolinim

LONDYN. — Dzienniki londyńskie podkreślają z zadowoleniem, że minister Ciano w rozmowie, odbytej z brytyjskim charge d'affaires w Rzymie, udzielił ustnego zapewnie nia, iż Włochy nie będą wysłały oddziałów wojskowych do Hiszpanii.
„Times” oświadcza, że obec nie zadanie W. Brytanii i Fran cji polegać będzie na tym, aby w ramach komitetu nieinter wencji urzeczywistnić wycofa nie wszystkich obcych ochotni ków z Hiszpanii, co w zasadzie zostało już przez państwa euro pejskie przyjęte.
Prasa angielska wiąże włos kie objawy chęci współpracy z mocarstwami demokratycznymi zachodu z taktyką Mussoliniego, zmierzającą do zapewnienia sobie poważnych atutów po litycznych podczas rozmowy z Hitlerem.
„Daily Express” ogłasza wia domość swego korespondenta z Monachium, że Hitler w rozmo wie z Mussolinim omówić ma jakoby zobowiązania się Nie miec do sojuszu wojskowego z Włochami.
Jak twierdzi korespondent, Hitler nie przyjmie propozycji zawarcia paktu wojskowego wzajemnej pomocy, albowiem Niemcy nie mają zamiaru być po stronie Włoch, gdyby zaryzykowały one konflikt zbrojny na Morzu Śródziemnym.
W tym wypadku, jak twier dzi „Daily Express”, Niemcy mogą co najwyżej zachować wobec Włoch zyczliwą neutral ność.

Napad rabunkowy na lekarza

dokonany przez pacjenta podczas wizyty

Cały Tczew znajduje się pod wrażeniem niezwykłe zuchwa łego napadu rabunkowego, któ rego ofiarą padł miejscowy lek arz.
Około godziny 9 rano w po czekalni dr Gierszowskiego po jawił się pewien osobnik, który mimo przysługującej mu kolejki przepuszczał wszystkich pa cjentów, pozostawiając swoją wi zytną na sam koniec. Wreszcie poczekalnia opróżniła się, ostat ni pacjent wszedł do gabinetu i skarżąc się na ból głowy, po dał się badaniu. Lekarz zbadał pacjenta i wypisał receptę.
W chwili gdy odwrócił się od biurka, zamierzając podać rzeko mo choremu receptę, ujrzał wycelowaną lufę rewolweru.
Przerażony lekarz zerwał się z krzesła. Wówczas bandyta o świadczył ze spokojem:
— Pieniądze, albo śmierć!
Lekarz wówczas wyciągnął portfel, w którym znajdowało się 20 złotych, zdjął złoty zegarek i oddał bandycie, który na

Sytuacja na frontach hiszpańskich

nie uległa znacznym zmianom

SALAMANKA. Według kom unikatów głównej kwatery pow stańczej, na wschodnim odcinku frontu w Asturii wojska czer wone ewakuowały Onis.
Na froncie Leonu oddziały powstańcze odparły kontrataki przeciwnika na La Penalasa i tychmiast wybiegli z gabinetu.
Lekarz wszczął alarm z okna drugiego piętra, ale hałas uliczn y zagłuszył jego okrzyk. Za alarmował wówczas policję, która wszczęła energiczne po zukiwania za bezczelnym ban dytą.
La Perruca. Zajęto następnie miejscowość Sefino i położone na północ od Cabanedo wzgó rza Robilla, Pena Galicia i El Bruesco.
Na froncie Avila na odcinku Lahas del Marques wojska powstańcze zajęły okopy przeciwnika w miejscowości El Carrillo.
Na froncie aragońskim na od cinku Sabinanigo nieprzyjaciel zdołał dojść do pozycji pow stańczych, lecz został odparty ze znacznymi dla siebie strata mi.
Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Cztery osoby rozstrzelane

za otrucie dwóch marynarzy sowieckich

MOSKWA. Trybunał wojen ny floty bałtyckiej skazał dwóch funkcjonariuszów Jabłoczkowa i Łasonowa oraz dwóch wojsko wych Fidełskiego i Zamysłajewę na karę śmierci przez roz strzelanie za otrucie marynarzy

1) Marsz. Piłsudska, 2) gen. Składkowski, 3) min. Beck, 4) inż. Jędrzej Moraczewski, 5) sen. Wojtek Malinowski, 6) gen. Sosnkowski, 7) woj. Be lina Prażmowski, 8) plk. Adam Koc, 9) gen. Haller, 10) kpt. Burzyński.

Praga za premierem

P. E. Gajdeckowa z Pragi (Kowieńska 11) głosuje za następującymi Polakami:
1) prem. Składkowski, 2) Hułka - Laskowski, znany publicysta i literat, obrońca uciskanych, wódz Żyrardowa, 3) ks. biskup Bursche Juliusz, wiel ki patriota i szlachetny człowiek, 4) ks. radca Loth A., prezes i założyciel „Polonii”, popularny wśród sportowców, wielki patriota, ojciec dwu sław Polski, 5) sen. Józef Ewert, wielki filantrop, wszedzie, gdzie trzeba, jest pierwszy, 6) lekarz - profesor Adolf Wojciechowski, niezrównany chirurg, 7) Marsz. Piłsudska, 8) Jadwiga Smosarska, 9) Helena Phalowa, 10) min. Kościalkowski.

Jutro zamieścimy dalszy ciąg ankiety. Listy należy nadsyłać z dopiskiem na kopercie: „Kon kurs - ankietista”.

WYGRANE

Sypią się jak z rogu obfitości wy grane w Wolanowa. W kolekturze kasa czynna cały dzień i bez przerwy wypłaca szczęśliwym posiadaczom wygranych losów większe i mniejsze sumy. Oprócz wielu wygranych po 20.000, po 15.000, po 10.000 i t. d. na dła w kolekturze Wolanowa onegdaj wielka wygrana zł. 50.000 na nr. 141252. Wybrańcami szczęśliwego losu są cztery osoby z różnych dzie lin kraj.

Chińczycykom brak amunicji

Nowoczesne fortyfikacje zagroczą drogę Japończykom

SZANGHAJ. Na podstawie informacji ze źródeł japońskich i chińskich, sytuacja na wszystkich odcinkach frontu w Chinach przedstawia się jak następuje:

Wojska japońskie atakują obecnie linię, która od początku kroków wojennych uważana była za „główną linię oporu w Chinach Północnych”, a mianowicie forty Pao-Ting na linii kolejowej Pekin — Hankou oraz Tsang-Czeu na linii Tientsin — Pukou.

Według doniesień japońskich z Pekinu, kolumny japońskie zatakowały wczoraj po południu forty Pao-Ting. Znajdująca się w mieście słynna katedra francuska jest dobrze widoczna z pozycji japońskich.

O godz. 13.40 czołowe oddziały japońskie rozpoczęły atak na fortyfikacje, które, jak się zdawało, większość garnizonu chińskiego już opuściła.

Grupy wolnych strzelców popływały szturmującymi oddziałami japońskie ogniem dział i z karabinów maszynowych, umieszczonych w otworach olbrzymich murów, atakujących Pao-Ting.

Lotnicy japońscy w dalszym ciągu bombardowali nieszczęsne miasto, w którym nieliczne tylko budynki pozostały nie uszkodzone.

Na wszystkich drogach i stacjach kolejowych, położonych na południu od Pao-Ting, widać mrowie żołnierzy chińskich, wycofujących się ku południowi — zachodowi.

Co do operacji, prowadzonych na linii kolejowej Tientsin — Pukou donoszą z Pekinu, że załóżce miasta Ta-Czeng pozwoliło wojskom japońskim posunąć się ku południowi równo ległe z wojskami, działającymi na południe od Pekinu.

Dwie dywizje chińskie utrudniały przez czas dłuższy ruch wojsk japońskich w kierunku linii kolejowej Tientsin — Pukou i umożliwiły w ten sposób, że większość sił chińskich, które przybyły od strony jezior i błot w północnej części Hopei, udało się uciec okrażenia ich przez wojska japońskie.

Obie wspomniane dywizje cofają się obecnie na południowy zachód.

Według informacji japońskich, nadchodzących z frontu, oddziały chińskie cofają się, unikając walki. Obserwatorzy ja pońscy sądzą, iż żołnierze chińscy są zdemoralizowani przez ciągłe ataki japońskie. W oddziałach chińskich zdaje się również zauważyć brak amunicji.

Niektórzy rzeczoznawcy wojskowi uważają za możliwe, że odwrót wojsk chińskich podyktowany jest względami strategicznymi, gdyż jakoby równiny w południowej części Hopei przecinane są szeregiem nowoczesnie zbudowanych linii fortyfikacyjnych, z których ostatnia ma się znajdować w dawnym łożysku rzeki Żółtej.

Ma się znajdować w dawnym łożysku rzeki Żółtej.

Marszałek Czang-Kai-Szek miał nakazać cofnięcie się aż do tej linii, na której już przed dwoma laty zakończono budowę potężnych fortyfikacji.

Zbrodnicze podpalenie kościoła budowanego ze składek osadników

Dnia 22 b.m. o godz. 2 w nocy w osiedlu Sucha Leszczyna o bok Majdanu w powiecie staszowskim spalili się doszczętnie znajdujący się w budowie drewniany kościółek rzymsko-katolicki, należący do parafii w Bednarowie.

Kościółek ten budowany był od trzech lat z ofiar społeczeństwa przez miejscowych osadników polskich, rekrutujących się przeważnie z emerytów państwowych.

Po ukończeniu urządzeń wewnętrznych miał on być niebawem oddany do użytku.

wewnętrznych miał on być niebawem oddany do użytku.

Pierwiastkowe dochodzenia wskazują, że ma się tu do czynienia z aktem zbrodniczego podpalenia. Teczące się energicznie śledztwo idzie w kierunku ujawnienia sprawców świętokradzkiego czynu i środowiska, z którego pochodzą. Dotychczas nie dokonano jeszcze żadnych aresztowań.

Zbrodnia ta wywołała ogólne oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa bez względu na narodowość. Na miejsce wypadku udał się wojewoda gen. Paślowski, który po zaznajomieniu się ze stanem rzeczy zapewnił prowadzący budowę komitet, że przyjdzie mu z pomocą, aby umożliwić natychmiastową odbudowę spalonego kościoła.

W związku z tym, p. wojewoda wydał potrzebne zarządzenia uruchomienia na ten cel kredytów. Niezależnie od tego zorganizowany zostanie specjalny komitet obywatelski, który zajmie się zbieraniem funduszy na jak najrychlejszą odbudowę kościoła.

Zabójstwo z wyroku „dintojry”

Ofiarą jest znany i wielokrotnie karany złodziej

Między złodziejami w powiecie błockim od pewnego czasu panują „niewyraźne” stosunki. Jedni oskarżają drugich o zawiadzanie policji o zamierzonych wyprawach złodziejskich. Jest to przyczyną różnych bójek, awantur i nawet zabójstw.

W dniu wczorajszym nieliczni przechodnie przy zbiegu ulic Marszałka J. Piłsudskiego i Okólną w Milanówku zauważyli trzech nieznaną osobników, którzy na ich widok rzucili się do ucieczki w kierunku ciemnych uliczek. W tej samej chwili usłyszeli oni głoche jęki, leżącego na ziemi człowieka. Natychmiast zawiadomiona policja ustaliła, że rannym jest 25-letni Tadeusz Talbierski, znany i wielokrotnie karany złodziej. Ustalono również, że padł on ofiarą „dintojry” złodziejskiej, gdyż posadzano go o zdradę.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Policja prowadzi dalsze energiczne dochodzenie.

HUMOR

W SĄDZIE

Przed sądem w Paryżu stał złodziej kieszonkowy. Sędzia ogłasza wyrok: cztery miesiące więzienia.

Złodziej: — Prosiłbym o odroczenie kary aż do zamknięcia wystawy.

Sędzia: — Z jakich względów?

Złodziej: — Zawodowych!

Utopiła własne dziecko

w dole kloacznym

W dniu wczorajszym jeden z lokatorów domu przy ulicy Grochowskiej 50 w Warszawie, przebywając w ubikacji ogólnej, znalazł w dole kloacznym owinięte w papier zwłoki dziecka płeć żeńskiej.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie i poszukiwania za wyrodną matką. Droga wywiadów ustała, że przed kilkoma dniami niejaka Janina Rostapińska, lat 21, wzięła dziecko w szpitalu. Wzięła je jednak sama, opowiadając sąsiadom, że dziecko zmarło. Ustalono, że Rostapińska zaraz po wypisaniu się ze szpitala dziecko udusiła, zwłoki zaś utopiła w dole kloacznym.

Potworna dzieciobójczynią aresztowano.

Pierwszy ze świadków dowodowych zeznawał komis. Winicki, który szczegółowo opisywał przebieg zająć w Racławicach zgodnie z aktem oskarżenia.

W zeznaniach swoich świadek podkreśla, że gdy tłum kilkakrotnie wezwany nie rozseparował się i policja została obrzucona kamieniami, wtedy dał rozkaz rozproszenia tłumu oraz sygnał do szarży plutonu konnego.

Tłum wtedy przyjął wrogą postawę i obrzucił policję gradem kamieni. W tych warunkach akcja policji była utrudniona.

Akcję rozpraszania tłumu ponawiano trzykrotnie, ale zawsze policja natrafiała na zdecydowany opór tłumu.

Świadek kategorycznie zaprzecza temu, aby ktokolwiek z tłumu zwrócił się do niego o odbycie wiecu i takiego zezwolenia nie wydawał nikomu.

Nowi wicewojewodowie

Nastąpiły nowe nominacje na stanowiska wicewojewodów związane z ostatnimi przesunięciami osobowymi w administracji państwowej. Nowym wicewojewodą poleskim mianowany został dotychczasowy wicewojewoda w Kielcach, Bieniewski.

Na stanowisko wicewojewody kieleckiego mianowano W. Lućmiskiego, naczelnika wydziału społeczno-politycznego.

SKUTKI ZAMIARÓW ZNISZENIA OCHRONY LOKATORÓW

Ewentualne zniszczenie ustawy o ochronie lokatorów już dawniej pojawia się w formie dość bolesnej dla ogółu obywateli. Wskutek utrzymania cen mieszkań na pewnym poziomie, mieszkań w starych domach, właściciele nowych domów nie byli w stanie żądać zanadto wygórowanych opłat komornego.

Obecnie już sama tylko wypowiedź zwykłego komornego spowodowała, że właściciele domów nowych podwyższają w wielu wypadkach czynsz, zawiadając o tym lokatorów. Zwyżka dochodzi do 15%.

Należy się spodziewać, iż w miarę likwidowania ochrony lokatorów w starych domach ceny mieszkań będą wzrastały nie tylko w domach takich ale i na t. zw. koloniacach.

KRWAWA BÓJKA O TANCERKĘ

We wsi Budy Zosine, pow. błockiego, w czasie zabawy, na tej spruce o jedną z tancerek wywiąta kłótnia, zakończona bójką.

Bracia Józef i Henryk Górka oraz Tadeusz Parol zadali szereg ciosów nożami 21-letniemu Marianowi Borowskiemu, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Żyrardowie. Sprawców pobicia aresztowano.

Oszustwa na nowy „system”

również przynosiły dochód

Od pewnego czasu w północnej dzielnicy w Warszawie, grasował wśród chorych jakiś osobnik, podający się za byłego urzędnika miejskiego, który obiecywał umieszczać chorych w szpitalach za szczególnie niską opłatą. Wiele rodzin chorych zgadzało się na to i dawa-

ło przybytemu na „koszty”. Oczywiście, że po wzięciu pieniędzy więcej się nie pokazywał. Stan ten trwał przez dłuższy czas.

Przed kilkoma dniami wyżej wspomniany osobnik zgłosił się do Iry Furmańskiej (Sapieżyńska 8) chorej i zaproponował jej umieszczenie w szpitalu na Czysłem. Tytułem kosztów pobrał 30 złotych. Gdy przez kilka dni nie pokazywał się Furmańska rozpoczęła poszukiwania i wczoraj na Wołyńskiej zatrzymała oszusta.

Był nim Gedale Asz (Koźła 9). Osadzono go w areszcie.

Proces o zajścia w Racławicach

Zakończenie badania świadków

W procesie o zajścia w Racławicach w dniu wczorajszym zeznawało jeszcze kilku świadków dowodowych i 36 świadków odwodowych.

Pierwszy ze świadków dowo-

dowych zeznawał komis. Winicki, który szczegółowo opisywał przebieg zająć w Racławicach zgodnie z aktem oskarżenia.

W zeznaniach swoich świadek podkreśla, że gdy tłum kilkakrotnie wezwany nie rozseparował się i policja została obrzucona kamieniami, wtedy dał rozkaz rozproszenia tłumu oraz sygnał do szarży plutonu konnego.

Tłum wtedy przyjął wrogą postawę i obrzucił policję gradem kamieni. W tych warunkach akcja policji była utrudniona.

Akcję rozpraszania tłumu ponawiano trzykrotnie, ale zawsze policja natrafiała na zdecydowany opór tłumu.

Świadek kategorycznie zaprzecza temu, aby ktokolwiek z tłumu zwrócił się do niego o odbycie wiecu i takiego zezwolenia nie wydawał nikomu.

Świadek stwierdza, że tłum podburzały kobiety, z których rozpoznał Henrykę Dejworską, oraz jakiś młody osobnik.

Pozostali świadkowie dowodowi zeznają, że tłum kilkakrotnie atakował policję kamieniami i koczami. Spośród oskarżonych świadkowie rozpoznał Bronisławę Kowiorską, która uzbrojona w kij podburzała tłum, wołając „rozbroić zielonków” i „bracia, chodźmy razem na kopcę”, Zygmunta Zaprzalskiego, który groził policji rozbrojeniem oraz Ludwika Leszczyńskiego, Włodarczyka, 3-ch braci Królów, braci Józefa i Władysława Ziarko.

Świadkowie odwodowi starali się stworzyć alibi.

Na tym przewód sądowy został zamknięty. Przewodniczący sądu ogłosił przewód do soboty godz. 10 rano.

Rowerzysta wpadł pod samochód

Ciężko ranny dogorywa w szpitalu

Na szosie Strzelno - Stodolno wydarzyła się katastrofa samochodowa, wywołana przez nieuwagę rowerzysty.

Przy wymijaniu wozu przez samochód, trzymając się furtki rowerzysty, Piotrowski, usiłował w ostatniej chwili przejechać nad drugą stroną szosy, przy czym wpadł pod koła samochodu.

Jadący samochodem dr. Ast chcąc uniknąć przejechania czołwieka, skręcił w bok i wpadł na drzewo, rozbiłając doszczętnie samochód.

Piotrowski doznał ciężkich obrażeń i w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Dr. Ast natomiast i towarzyszący mu sanitariusz wyszli z wypadku z lekkimi tylko ranami.

Napad na oficera rezerwy

Nieprzytomnego znaleziono w parku bielskim

Oficer rezerwy Antoni Górny, udający się w mundurze porucznika na zjazd do Tarnowskich Gór, został napadnięty przez nieznaną osobników.

O wypadku powziął Urząd Śledczy w Katowicach wydał następujący komunikat:

„Dnia 22.9 br. tj. we wtorek w godzinach popołudniowych został znaleziony w parku Srebrnym Bielskim w Bielsku w stanie nie-

przytomnym na ziemi obok jeźni z ławek Antoni Górny, lat 34, kupiec, zamieszkały w Bielsku, ul. Limanowskiego, który został przewieziony do szpitala Powszechnego w Bielsku.

Górny zeznał w szpitalu, że został uderzony w głowę tęym narzędziem lub kamieniem przez pewnego sprawcę, którego jednak nie widział, a zatem nie może udzielić bliższych wy-

śwień dotyczących jego osoby.

Stan rannego jest poważny. Energiczne dochodzenia zostały natychmiast wdrożone.

Wszelkie informacje, jakie dojdą do wiadomości o sprawcy, prosimy przekażać do szpitala lub policji w Bielsku.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Oficer, który jechał razem z Tanią w przedziale pierwszej klasy, wyznał jej swą miłość i namawiał do tego, by prosiła Tadeusza o rozwód. Dał jej do zrozumienia, że jeśli zerwie ze swą przeszłością, chętnie się z nią ożeni. Tania postanowiła wykorzystać naiwność oficera i kuć żelazo pólki gorące.

— Pan zapomina o tym, że mam męża? Jak pan do mnie mówił — Tania udaje ubrażoną.

— Mąż pani nie ma dla mnie żadnego znaczenia — woła podrażniony oficer — dlatego radzę pani postarać się o to, by mąż pani wydał pisemną zgodę na rozwód... Mąż pani rozumie, że nie może skazywać młodej kobiety na mękę, by stała się kochanką, by nigdy nie mogła wyjść za mąż... Przypuszczam, że mąż nie życzy sobie tego, by pani zwiędła w tak młodym wieku...

— A jeśli się nie zgodzi? — odpowiada Tania. — Nie mogę go do tego zmuszać, by mi wydał zgodę na rozwód...

— „Jestem na dobrej drodze” — myśli oficer. Tania zauważyła zadowolenie oficera, uśmiech pełen zwycięstwa.

— Pani może go do tego zmusić!

— W jaki sposób?

— Pani może wyjaśnić, że jeśli on rzeczywiście popełnił zbrodnię, nie powinien żądać od pani, by pokutowała za to całe życie... Pani nie może ponosić odpowiedzialności za zbrodnicze występki swojego męża... Przecież to jasne?

— Tak, rozumiem — Tania mówi tak, jakby zupełnie przyznawała słuszność oficerowi.

— Pani musi prędko działać... Im prędzej pani zacznie działać, tym prędzej się pani uwolni, będzie pani miała rozwiązane ręce, będzie pani mogła się związać z innym mężczyzną...

— Mąż mój będzie na pewno cierpieł z tego powodu...

— Czy pani może wobec tego poświęcić swoje życie?... Chce pani zostać ofiarą wyburków męża?... Pani jest jeszcze za młoda, pełna czaru, piękna...

— Pan ma rację — Tania robiła dalsze posunięcia, jak doświadczony gracz hazardowy. — Rozumiem pana... Mąż mój jest teraz bardzo nieszczęśliwy... Musi mieć w zamian za to jakieś pocieszenie...

Tania nagle zamilkła.

— O co pani chodzi? Nie rozumiem pani?

— Ta moja prośba o rozwód będzie dla niego bolesną niespodzianką... Zrozumie mnie... zrozumie, że nie mogę zmarnieć przez niego a jednak... To będzie dla niego straszny cios... Wobec tego... Myślę, że należałoby mu dać coś w zamian za to... Może ułatwić mu pobyt tu... Należałoby mu dać lepsze warunki niż innym. To by była rekompensata za rozwód, którego zażadam niewątpliwie od niego...

— Aha, rozumiem, teraz rozumiem... Uśmiecha się oficer zadowolony. — Pani chce być ze swoim sumieniem w porządku, nieprawdaż?

— Oczywiście... Może mu dać jakąś łatwą robotę... może należałoby mu zdjąć kajdany z nóg... Miałby przynajmniej pozory wolności...

Oficer nachylił się nad Tanią i wpatrywał się zakochanym wzrokiem w jej piękne oczy. Po dłuższej chwili odezwał się:

— Dla pani wszystko zrobię... wszystko uczy-

nie... Ale musi się pani rozwieść z nim... Nie mogę więcej tłumić tych uczuć, które mną owładnęły... Jestem panią zachwycony!... Nigdy nie kochałem tak żadnej kobiety, jak kocham panią...

Pokrywał jej ręce gorącymi pocałunkami. Tania nie przeszkadzała, nie wrywała swoich rąk.

Namiętność oficera rosła. Powoli przybliżył się do Tani, chciał ją wziąć w objęcia. Tania odsunęła się nieco i odezwała się stanowczo:

— Mój drogi panie, nie chciałabym wyrobić sobie o panu złego zdania... Życie jest pełne niespodzianek... Kobieta, którą pan chce teraz objąć, może się kiedyś stać panią prawowitą żoną...

Odkoczył. Nie spodziewał się tego oświadczenia. Nie chciał wierzyć własnym uszom. Nie wierzył w to, że odniesie tak prędko zwycięstwo. Ale jednak... Dała mu przecież wyraźnie do zrozumienia... Widocznie nie jest jej obojętny. Oto kobieta, która słów na wiatr nie rzuciła!

Zaczął ją prędko przeproszać. To nie jego wina. Taka już jest przeklęta wada mężczyzny. Niech zrozumie go trochę: kobieta i mężczyzna w jednym przedziale w nocy... Kobieta jest piękna. Czy można się tak prędko opanować?

— Czy pani naprawdę myśli, że to jest możliwe? — zapytał się, oddychając ciężko.

— Co takiego? — zapytała się, jakby nie słysząc tego wszystkiego, co do niej mówił. Zdawała sobie doskonale sprawę, o co temu człowiekowi chodzi. Cafe swoje postępowanie obmyślała z góry i dlatego nie była zaskoczona propozycją partnera, była na to przygotowana.

— Pytam, czy to jest możliwe, by pani kiedyś została moją żoną?

— Wszystko jest możliwe... Ach prawda, my tak mówimy, a pan mi się nawet nie przedstawił... — Tania jakby się nagle ożywiła.

— Zapomniałem... przeproszam bardzo... Jestem tak oszołomiony... Rzeczywiście zapomniałem się pani przedstawić... Jestem Grigoryj Nikołajewicz Szestow...

— Bardzo mi przyjemnie... — mówiłam z panem cały czas i nie wiedziałam z kim mówię...

Mówili ze sobą jeszcze kilka chwil. Później Tania usnęła. Po tym wszystkim co tu zaszło, czuła się bezpieczna, wiedziała, że teraz nie odważy się nawet palcem jej dotknąć...

Nad ranem pociąg przybył do Czelabińska. Oficer wynajął dla Tani obszerny pokój w najdroższym hotelu miasta. Skakał koło niej jak młody narzeczony. Robił wrażenie człowieka, który uwierzył w to, że ta piękna kobieta zostanie wkrótce jego żoną...

— Czy mam mężowi wręczyć prośbę o rozwód — zapytał się Szestow drżącym głosem, kiedy zostali sami w pokoju hotelowym.

— Ma pan wolne ręce — odpowiada Tania — ale pod jednym warunkiem, panie Szestow... Niech się pan postara o to, by ten nieszczęśliwy człowiek nie męczył się zanadto... Pan mu musi ulżyć... Jak długo będzie pan komendantem eskorty?

— Aż do miejsca przeznaczenia...

— Tak daleko...

— Tak.

— Jak długo trzeba jeszcze jechać?

— Myślę, że podróż potrwa jeszcze sześć miesięcy.

— To niemożliwe!

— Dlaczego się pani tak przestraszyła?

— Czy pan nie rozumie, że mnie przeraża męczarnia tych ludzi! To jest prawdziwa gołgota!

— Ci ludzie są przestępcami i to wszystko jest właśnie po to, by ich wymęczyć... — odpowiada spokojnie Szestow.

Tania musi panować nad sobą. Nie może teraz wszcząć dyskusji z tym człowiekiem, typowym przedstawicielem carskiego bestialstwa.

Jedyną godną odpowiedzią byłby policzek, ten człowiek jest jej jednak bardzo potrzebny, musi to wszystko do czasu tolerować.

Szestow zapewnia Tanię, że postara się o to, by jej mąż zgodził się na rozwód, postara się również o to, by Tadeusz Orliński miał podróż, jak i pobyt na katordze ułatwiony.

— A co będzie z kajdanami? — pyta się znów Tania.

— To jest ciężka sprawa — Szestow namyśla się chwilę. Nie, nie mogę pani przyrzec na pewno, zdejmowanie kajdan jest surowo wzbronione.

— Niech to pan zrobi dla mnie — Tania ujmując rękę Szestowa, a ten czuje jakby prąd elektryczny przechodził po jego ciele.

— Postaram się... zrobię wszystko, co będzie w mej mocy... Dla pani jestem gotów nie jedną ofiarę ponieść... Ale to są kajdany... bardzo ciężka sprawa... Zrobię wszystko, żeby pani życzenie spełnić...

— Może tymczasem na kilka dni... Chcę być w porządku wobec tego człowieka... Sumienie będzie mnie męczyło...

— Rozumiem panią... przyrzekam pani, że zrobię wszystko, by tak się stało... Jednocześnie dam mężowi jutro tekst do podpisania, podanie do władz kościelnych...

Tania nie odpowiedziała. Myślała teraz nad czymś innym. Chciałaby poprosić o widzenie z Tadeuszem, boi się jednak wzbudzić podejrzenie u tego i tak łatwowiernego mężczyzny. Postanowiła tymczasem z tego zrezygnować.

Poprosi o to przy innej okazji. Widzenie z mężem przysługuje jej prawnie.

Nazajutrz wieczorem Szestow przyszedł do Tani i dokładnie opowiedział swą rozmowę z Tadeuszem. Nie opowiedział jej tylko w jaki sposób mówił do niego; przemilczał tę część rozmowy.

— Mąż pani jest gotów podpisać podanie o rozwód — opowiadał Szestow Tani — postawił jednak za warunek, że musi się przed tym z panią zobaczyć... Przerzekłem mu, że zobaczy się jutro z panią... możliwe, że nie uwierzył... — dodał Szestow, uśmiechając się.

— W podobnym wypadku powinien mi pan pozwolić zobaczyć się z mężem bez świadków... — odzywa się Tania — nie jest wykluczone, że nie będzie chciał mówić o tak intymnych sprawach w obecności strażników więziennych... Będzie się kłopotował.

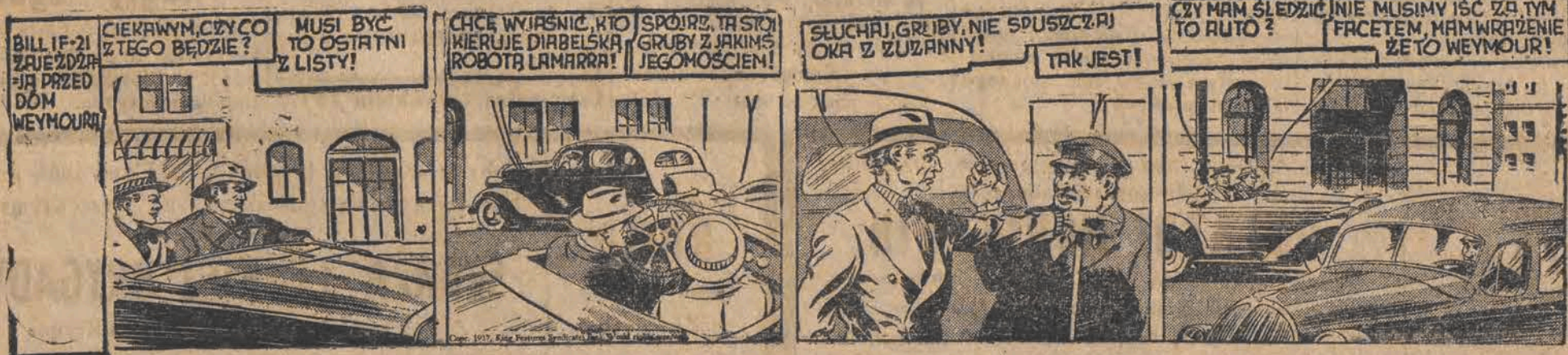
Szestow spojrział się na Tanię ostrym, badawczym wzrokiem, wzrokiem komendanta obozu.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Znów Gruby na horyzoncie



JUTRO: „NAGLE ZNIKNIĘCIE”

Imponujący obchód dożynkowy

Woj. Związku Młodej Wsi w Łodzi

W dniach 25 i 26 września r.b. odbywają się w Łodzi Dożynki Wojewódzkie, urządzone przez Wojewódzki Związek Młodej Wsi przy współudziale Komitetu Obywatelskiego m. Łodzi. Program uroczystości dożynkowych przedstawia się następująco:

25.IX. 1937 r. godz. 12-ta Przyjazd wszystkich grup artystycznych, wieńcowych, zespołów tanecznych i grup wycieczek.

godz. 17-ta Wymarsz ze stadionu W.K.S., przemarszerowanie ul. Piotrkowską, złożenie wieńców na płycie nieznanego żołnierza i pod pomnikiem T. Kościuszki.

godz. 20.15 Wieczory artystyczne pieśni, tańców i inscenizacji ludowej.

26.IX. 1937 r. godz. 8-ma Nabrzeżeństwo w kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej.

godz. 14.30 Zajęcie miejsc przez gospodarza województwa p. Al. Hauke Nowaka, przez władze wojskowe z p. Generałem Langnerem na czele, przez Komitet Obywatelski m. Łodzi z p. Prezydentem M. Godlewskim oraz przez przedstawicieli instytucji rolniczych, samorządowych i społecznych i starszych zasłużonych gospodarzy z powiatów miejsc na podium.

Powitanie ministra rolnictwa i reform rolnych p. J. Poniatońskiego.

Wciągnięcie flagi państwowej i związkowej na maszty przy dźwiękach hymnu Państwowego.

Wejście na stadion, od strony pl. Hallera korowodu rolniczo-obrzedowego, przedstawiającego przy pomocy wszystkich narzędzi używanych w gospodarstwie, wyprodukowanie chleba, zaczynając od wczesnej orki, a kończąc na gotowym bochnie.

Po korowodzie rolniczym przyjdzie 2-gi korowód ilustrujący prace w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Będą tu, przy pomocy specjalnie ustawionych grup i symbolów przedstawione wszystkie zagadnienia, jakim młodzież w programach pracy czas poświęca, a więc: oświata i kultura, przysposobienie rolnicze, spółdzielczość, p.w. i w.f. itp.

Obydwa korowody w odpowiednich odstępach przejdą przed trybuną i zgromadzoną publicznością dookoła stadionu. Z korowodu rolniczego wybiega kilka dziewcząt w kierunku gospodarza województwa i przywiązują go powrostem ze słomy, według tradycji. Korowody tą samą drogą opuszczają stadion.

Następuje szereg wspaniałych i pomysłowo zorganizowanych programów dożynkowych zakończonych dzieleniem się ze wszystkimi uczestnikami grup chlebem.

Chwila ta potraktowana jest b. poważnie i z głębokim przeżyciem jak dzielenie się św. opłatkiem.

Po dzieleniu się chlebem następuje przemówienie gospodarza województwa, a potem zaprosiny do tańca.

Przodownica wojewódzka zwraca się z przyspiewką do gospodarza województwa, przod-

ownice powiatowe kłaniają się starszym gospodarzom.

Wszystkie kapele na stadionie odzywają się siarczystą nutą w rytm której cały stadion zawiruje oberkiem.

Następnie wykonana recytacja zespołowa przez 1.000 obec. „Chłopska wiosna”. Recytacja ta będzie wykonana według ruchów chorągiewką, a zaczęcie jej poprzedzą 4-ry dźwięki kornetu.

Popisy zespołów tanecznych — 100 par kujawiaka.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy odpiewają Hasło Związkowe.

Z Teatru „Reduta”

Tak ceniony w Piotrkowie przez całe tutejsze społeczeństwo świetny zespół „Reduty” wystawia w poniedziałek 27 bm. znakomitą komedię J. Duranda pt. „3...6...9...”, która niewątpliwie osiągnie pełny sukces.

Doborową tę sztukę reżyserować będzie sławna artystka p. Maria Duleba, a wystawa według pomysłów kierownika literackiego „Reduty” p. Jerzego Krassowskiego.

Bilety są w przedsprzedaży w Pijalni Mleka „Zdrowie” przy ul. Słowackiego 6.

Składajcie na FON

Nigdy

Mam przyjaciela, którego hasłem życiowym jest „nigdy”. On nigdy... nie choruje, nigdy się nie ożeni, w ogóle ciągle ma „nigdy” na ustach.

Rzeczywiści, jak długo go znam, nigdy nie chorował, ale kiedy przed miesiącem prosiłem go na moje imieniny, dziwnie się tłumaczył, że nie będzie mógł przyjść, aż wreszcie ze wstydem przyznał się, bo on przecież „nigdy” nie choruje — że ma gripę...

Kiedym przed tygodniem otwierał ranną pocztę, myślałem, że zamienię się w słupek soli... Mój przyjaciel, który obrażał się na wspomnienie żeniaczki — bo on „nigdy” nie zgodziłby się na utratę swojej swobody kawalerskiej, przysłał mi zaproszenie na... ślub. Nie wierzyłem własnym oczom i tegoż dnia odwiedziłem go.

— Więc naprawdę żenisz się, ty, który mówiłeś, że nigdy...

— Tak, ale dziś jestem innego zdania, bo nigdy...

— Znów jakieś „nigdy”?

— Tak, bo nigdy nie przypuszczałem, że mnie stać będzie na to.

— A teraz...

— Widzisz... nie chciałem nigdy grać na loterii, bo uważałem, że nikt nigdy nie wygrywa, ale kiedy dokoła moi znajomi zaczęli wygrywać, kupiłem i ja los.

— I?...

— I wygrałem taką sumę, która mi pozwoli mieć dom rodzinny.

— Więc twoja teoria „nigdy” zupełnie zbankrutowała!

— Ależ, przeciwnie, potwierdza się: nie wolno nigdy mówić nigdy, a zwłaszcza nie wolno nigdy mówić, że się nigdy nie wygra na loterii, bo każdy zawsze może wygrać, ale poto, żeby wygrać, musi grać.

Piotrkowskie więzienie posiada boisko sportowe

Wzorem kulturalnych państw zachodnio-europejskich dzięki

„150”

150 — cyfra sama nie mówi zbyt wiele, lecz gdy mamy jej tło i oświetlmy, wtedy zapewne stanie przed nami jako czyn wielki, jako dorobek pracy i myśli półtora miliona ludzi.

W dniu 26.IX.37 r. w czasie XIV tyg. L.O.P.P. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wręcza Marszałkowi Polski Śmigłemu-Rydzowi 150 samolotów, ufundowanych ze składek członkowskich.

Nie będzie w Polsce (przynajmniej nie powinno być) człowieka, dla którego ten fakt byłby obojętnym, dla którego te 150 samolotów nie zagrałyby warkotem śmigieł, nie zdarzałoby drżeniem skrzydeł nie zabiłoby mocnym tętnem potężnego serca stalowego ptaka i nie odbiłoby echem we własnym sercu. Niechaj ten Samolot stanie się dla nas symbolem harmonijnego i jednolitego współdziałania, stałego i uporządkowanego naprzód, symbolem siły i czynu tak mocnego jak stal maszyny.

inicjatywie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie p. Jana Baccaralego przy czynnym poparciu Zarządu więzienia w osobie p. naczelnika Gielniewskiego otwarte zostało w ostatnich dniach boisko sportowe znajdujące się na dziedzińcu więziennym.

Obok boiska urządzona została strzelnica małokalibrowa ufundowana własnym wysiłkiem materialnym personelu więziennego.

Wczoraj odbyło się otwarcie strzelnicy przy czym pierwszy strzał oddał prokurator Baccarelli powierzając boisko i strzelnicę inspektorowi Straży więziennej p. Józefowi Krawczykowi.

Powyzsze ważne wydarzenie w zyciu krótkoterminowych aresztantów należy uważać za fakt doniosły z tego względu, że odbyte wychowanie sportowe i przeszkolenie strzeleckie przysporzy państwu nowy zastęp sił ludzkich przygotowanych do obrony granic ojczyzny.

A wyrazem tego niechaj będzie ustosunkowanie się do L.O.P.P. w jej XIV tygodniu.

Gampfówna Danuta Sekcja Instr. L.O.P.P.

Lechia gra z Concordią

W jutrzejszą niedzielę, jak już wspominaliśmy na łamach dziennika odbędzie się na boisku Concordji (Budki) sensacyjne spotkanie dwóch rywali: Concordii i Lechii, które od wielu lat rywalizują o mistrzostwo swego podokręgu. Zawody między tymi drużynami cieszą się zawsze olbrzymim zainteresowaniem. To też i niedziela 25 bm. zgromadzi na boisku Concordji niewątpliwie żadne sensacji tłumy zwolenników piłki nożnej. Początek meczu o godz. 15.30.

Wypadek samochodowy

W dniu 23 b. m. o godz. 14 szosie Piotrkow-Łódź na 9 km Kopec Franciszek, zam w Piotrkowie przy ul. Jagiellońskiej 7, najechany został przez samochód i doznał złamania prawej nogi. Samochód nie zatrzymując się odjechał w stronę Piotrkowa. Nr. rej. nie rozpoznano. Kopec został przewieziony do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

Zatrzymanie pasera

Dnia 22 bm. o godz. 21.15 Posterunek PP. w Bełchatowie zatrzymał Walczyńskiego Józefa, lat 20, zam. we wsi Trząs, gm. Kluki, podejrzanego o paserstwo.

Czy jesteś członkiem LPPO

Na fali radiowej

Krótkofalowe audycje dla emigracji

Począwszy od dn. 3 października r.b. Polskie Radio nadać będzie krótkofalowe audycje dla emigracji codziennie od godz. 24.00 do 1.00 w nocy w dni powszednie, a w niedzielę i święta od godz. 24.00 w według czasu środkowo-europejskiego. Audycje te nadawane przy pomocy stacji SPW na fali 22 mtr.

Z dniem 15 października oprócz stacji SPD na fali 26.01 mtr.

Dzięki użyciu dwu stacji krótkofalowych do nadawania programu radiowego dla emigracji zwiększy się pewność odbioru naszych programów w Ameryce.



Nagły zgon

Dnia 23 bm. o godz. 12.20 w korytarzu Sędziego Śledczego S. O. w Piotrkowie zmarł nieznanymi mężczyzna.

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

DZIŚ! Potężny film o bohaterstwie, przygodzie i niebezpieczeństwie p. t.

OSTATNI MOHIKANIN

Miłość Indianina do białej kobiety... Bohaterskie dzieje pioniera „Sokole oko”. W rol. głów. Randolph Scot, Binnie Barnes, Henry Wilcoxon i inni.

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

ROMA

(Dawn. „Nowości”) w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

Bohater „Kapitana Blooda” Errol Flynn znów przebija ekran szablą i pociskiem jako „Orzeł Krymski” w filmie p.t.

SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY

Zobaczcie nieśmiertelną bitwę na Krymie

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.